

# ŁÓDZKIE 15 groszy

# Wiadomości

## WIECZORNE

Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.



P. MEC. ALFRED BIŁYK.

Prezes zarządu łódzkiego L.O.P.P. zreferował na posiedzeniu miejskiej komisji skarbowo-budżetowej program prac inwestycyjnych L.O.P.P. — poczem komisja postanowiła wyasygnować 40.000 zł. tych na ten cel.

### W czwartą rocznicę śmierci pierwszego Prezydenta Polski

**marszałek Piłsudski wyda specjalny rozkaz do wojska.**

(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 13. 12. W czwartek b. m. jako w czwartą rocznicę tragicznego zgonu pierwszego prezydenta ś. p. Gabriela Narutowicza odbędzie się w katedrze warszawskiej uroczyste nabożeństwo. Również w dniu tym Marszałek Piłsudski wyda specjalny rozkaz do wojska, który będzie odczytany przed frontem wszystkich oddziałów.

### Gwałtowna burza w zatoce gdańskiej.

(Od własnego korespondenta).

Gdańsk, 13. 12. Przez cały wczorajszy dzień w zatoce gdańskiej szalała gwałtowna burza, która wieczorem wzmogła się bardziej jeszcze wyrządzając wiele szkód. Prawdo podobnie są także i ofiary w ludziach.

### Nowe nominacje i przeniesienia w stan spoczynku.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 13. 12. Rada Ministrów zatwierdziła wczoraj szereg nominacji: mianowicie p. Knolla na posła polskiego przy Kwirynale, p. Modzelewskiego na posła w Bernie szwajcarskim i p. Krahelewskiego na stanowisko wojewody poleskiego. Postawie: p. Sochański z Madrytu, Koźmiński z Hagi i Jurystowski z Rio de Janeiro przeniesieni zostali w stan spoczynku.

### Nowe nadużycia na dworcu wileńskim w Warszawie. Frachty z fałszywymi wykazami. Aresztowanie kupców.

Warszawa, 13 grudnia. Na dworcu wileńskim w Warszawie wykryto nowe nadużycia dokonane przez kolejarzy tego dworca przy wysyłaniu towarów. Odprawiano je za frachtami wypełnianymi fałszywymi wykazami, przyczem obniżano taryfę wyrządzając tym sposobem skarbowi polskiemu bardzo poważne szkody. Rewizja dokonana nieoczekiwanie w kilku wagonach na powyższym dworcu wykazała

cały szereg nadużyć. Mianowicie towary podlegające najwyższej opłacie (I-sza kategoria) wymieniano we frachtach jako towary opłacone według kategorii siódmej — najniższej. Dodać należy, że towary w zakwestjonowanych wagonach należały do kupców żydowskich, których aresztowano. Obecnie władze policyjne prowadzą śledztwo w celu wykrycia oszustów wśród personelu kolejowego.

### Cenna walizka na dnie Wisły.

**Przygoda Amerykanina w Warszawie.**

Warszawa, 13 grudnia. Amerykanin pan Pauls przybywszy z Chicago do Warszawy udał się taksówką z dworca głównego przez most Kierbedzia na wileński. W chwili gdy dorożka samochodowa zwołniła biegu spadła z niej skórzana walizka zawierająca 42 tysiące dolarów w złocie i banknotach. Cenną zgrabie błyskawicznie porwał z ziemi jakiś rzeźmieszek i począł uciekać brzegiem Wisły.

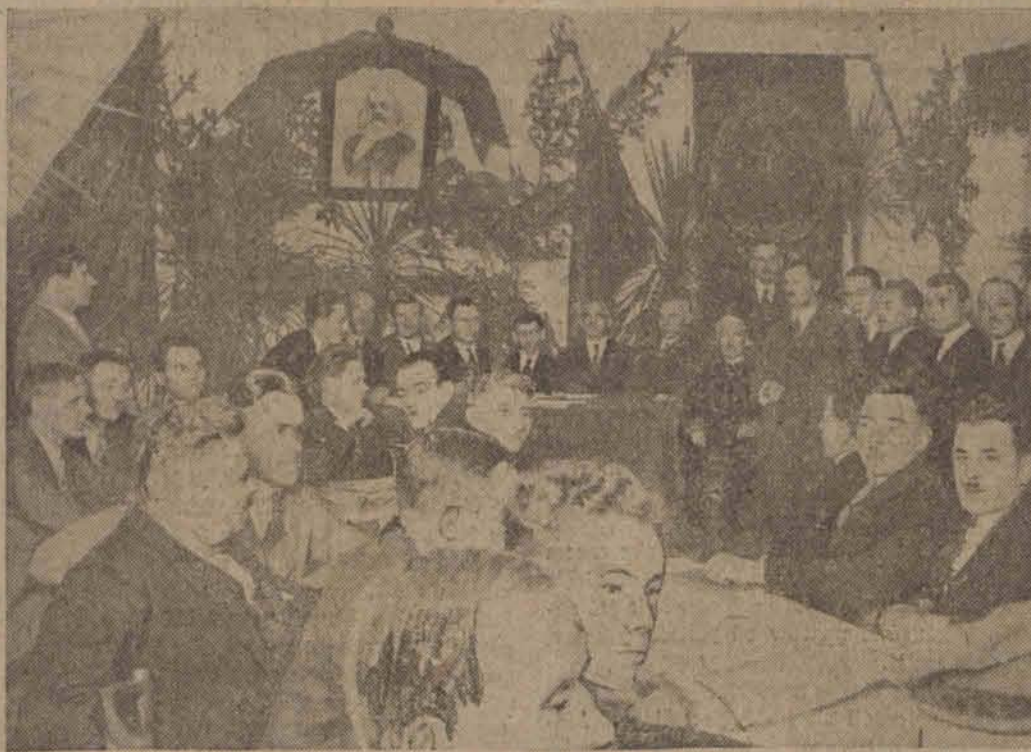
widząc jednak, że nie ujdzie pogoni rzucił walizkę do Wisły. Rozpaczony Amerykanin zorganizował natychmiast akcję ratunkową i po pewnym czasie przy pomocy rybaków i służby portowej na Wiśle walizkę odzyskał z powrotem. Uszczęśliwiony niespodziewanym sukcesem Yankee obdarowałszy hajnie robotników udał się w dalszą drogę.

### Testament na nodze trupa.

**Samobójstwo młodej dziewczyny.**

Warszawa, 13 grudnia. Zamieszkała w Otwocku Ruchla Weinstajnowna, kochała się już od dłuższego czasu bez wzajemności w jednym z żydowskich poetów. Wreszcie nie mogąc zdobyć serca ukochanego postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu wyskoczyła z okna trzeciego piętra z domu swoich znajomych przy ulicy Tar-

Przewieziona do szpitala zmarła wskutek pęknięcia czaszki. Podczas oględzin trupa na lewej nodze znaleziono wypisany tuszem testament, w którym samobójczyni tłumaczy swój postępek beznadziejną miłością do poety żydowskiego i prosi aby ciało jej odesłano do zakładu anatomicznego, gdyż nie chce być rytualnie chowana. gowej 14.



Europejski kongres robotników kl. związków przemysłu włókienniczego rozpoczął wczoraj swoje obrady w Łodzi.

### Ustąpienie ministra Meysztowicza?

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 13. 12. Według doniesień „Robotnika” w najbliższym czasie ma jakoby ustąpić minister sprawiedliwości Meysztowicz. Zdaniem tego pisma jako kandydata do tej teki wymieniają Aleksandra Lednickiego.

### Powiekszamy flotę handlową.

**Poświęcenie 20 statków.**  
(Od wł. korespondenta).

Tczew, 13. 12. Wczoraj odbyła się tu uroczystość poświęcenia nowych statków handlowych zbudowanych przez prywatne towarzystwo „Wisła-Bałtyk”. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele centralnych władz państwowych z Warszawy, posłowie oraz przedstawiciele wojskowości. Poświęcono ogółem 20 statków, w tem 6 holowników. Pełnić one będą służbę na Wiśle i w zatoce gdańskiej.

### Posel angielski w Warszawie

**przeniesiony na inne stanowisko.**

**Nagły wyjazd z Warszawy.**  
(Od wł. korespondenta).

Warszawa, 13. 12. Posel angielski w Warszawie Max Miller wyjechał wczoraj w celach służbowych do Londynu, co łączy tutaj z pogłoską o przeniesieniu go na inne stanowisko, bardziej odpowiedzialne. Należy dodać, że p. Max Miller był nader życzliwie usposobiony dla Polaków.

### Gielda.

#### Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn	43,58
Nowy-Jork	8,98
Paryż	35,66
Szwajcaria	173,92

#### Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	9,01
-----------------------------	------

#### Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,10
Złoty	57,18
Dolar	5,15

### Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty do kursie — 8.95.

Prywatnie dolar w żądaniu	9,00
W płaceniu	8,99

Tendencja utrzymana. Podaż dostateczna.



**Dziś!** **ODEON** **Dziś!**

**Miłoski Carskiego Huzara** p. g. powieści A. Puszkina

**Stacjonnyj Smotritiel** p. t.

w rolach głównych artystów scen rosyjskich **Wanda Malikowska, J. Moskowa.**

UWAGA: Obraz ilustrowany śpiewami ar. scen warszawskich.

**Dziś!** **APOLLO** **Dziś!**

**Arcydzieło filmowe SYBIR** (Carskie zbiry)

w 10 akt. p. t.

w rolach głównych: **Alina Rubens, Edmund Lowe**

Hulanki oficerów gwardyi „Życie Katorżników na wygnaniu”  
Walka za wolność.

UWAGA: Obraz ilustrowany śpiewami solowemi i chórami.

## Nawiązanie rokowań z Kownem. Nawiazanie w sprawie wymiany więźniów.

Z Warszawy donoszą:  
Prowadzone przed 3 laty w Tydzie rokowania po między Polską a Litwą w sprawie wymiany więźniów politycznych, doprowadziły wówczas do wzajemnie pomyślnego wyniku.  
Pewna liczba Polaków, osadzonych w więzieniach litewskich powróciła do kraju na zasadzie wymiany — nierównomiernie, co prawda, dlatego, że Polska nie stosowała i nie stosuje do swych obywateli Litwinów metod szowinistycznych, uprawianych przez Kowno.  
Zerwanie zupełne z winy Litwy jakichkolwiek stosunków z tym krajem nie pozwoliło przez czas dłuższy na dalsze kontynuowanie akcji wymiany.

Obecnie jednak nawiązano ponownie, jak się dowiadujemy, pod auspicjami międzynarodowego „Czerwonego Krzyża” kontakt pomiędzy Czerwonymi Krzyżami polskim i litewskim. Delegaci obu tych pokrewnych instytucji rozpoczną w tych dniach w Genewie rokowania w sprawie dalszej wymiany przestępców politycznych. Z ramienia polskiego „Czerwonego Krzyża” wyjechał do Genewy prezes, p. Zaborowski i członek zarządu p. Czudowski.  
Delegacji będą mieli w Genewie oczywiście poparcie naszego przedstawicielstwa przy Lidze Narodów.

## Dalszy ciąg procesu o nadużycia w marynarce wojennej.

Ostatnie słowo głównego oskarżonego.

„NIEWINNY BARANEK”.

Pierwszemu z oskarżonych, przewodniczący dzielił głos — komandorowi Bartoszewiczowi.  
Nie bez wzruszenia, przerywając cichym łkaniem i łzami mówił kom. Bartoszewicz:

— Jestem oficerem broni podwodnej, przywykłem ta broń wojować i nie znam się na budowie tej broni...  
Od 12 lat pływam i nigdy na lądzie nie byłem. Zawsze służyłem na okrętach...  
Nie jestem oficerem gospodarczym, nie jestem prawnikiem, a więc w prowadzeniu interesów racjonalnie się fachowców, ufalem im. Ja ułożyłem plany rozbudowy broni podwodnej, dałem je do zatwierdzenia i zdawało mi się że tak będzie dobrze, a nie inaczej.

W tym czasie spotkałem się z Marszałkiem i Erbsteinem, którzy zaofiarowali cenę 30 funt. ang. za mnie zamiast 200, jak tego żądały firmy zagraniczne. Plany ich, po zatwierdzeniu przez gen. Babrowskiego, kom. Morgulca i kom. Sasnowskiego były dopiero wykonywane. Myny te były dobre. Próbowałem je niejednokrotnie. Marszałk i Erbstein byli zdaniem moim ludźmi sumiennymi i życzliwymi... Zdawało mi się że dzieje się dobrze... (1)

Łapówek nie brałem nigdy. Pracowałem nad siły w chaosie gospodarczym i wówczas nigdy bym nie przypuszczał że dziś nie będę mógł udowodnić za co podejmowałem pieniądze. Gdybym istotnie brał łapówki i to wszystko robił co się tu w sądzie mówiło byłbym człowiekiem bogatym — dziś jestem w nędzy...  
Przewodniczący przerywa oskarżonemu i zwraca mu uwagę

## Bestjalskie zamordowanie dezertera na zielonej granicy.

Pies policyjny ujął sprawcę zbrodni.

W pobliżu granicy polskiej na terytorium niemieckim, w rejonie komisarjatu granicznego Prostk (Niemcy) patrol niemieckiej straży pogranicznej znalazł

okrwawionego trupa

jakiegoś mężczyzny. Głowa nieszczęśliwego była zmasakrowana uderzeniami tępego narzędzia, tak, że trudno było nawet dostrzec się rysów ludzkich.

Z dokumentów, jakie znaleziono przy trupie, okazało się, że jest to Sylwester Popowski, lat 24, mieszkaniec wsi Kapice, gminy Ruda, w powiecie szczytyńskim.

Władze niemieckie skomunikowały się w sprawie tajemniczego morderstwa z polską, gdyż zachodziło przypuszczenie, że morderca zbiegł na stronę polską.

Sprawdzono niezwłocznie znanego w okolicy psa policyjnego „Cygana”, którego zachowanie potwierdziło domyśły.

„Cygani” obwąchał dokładnie trupa i rzucił się gwałtownie w stronę polską.

Zmysłne zwierzę poprowadziło patrol policyjny do samotnej stodoły, stojącej w polu i odległej od miejsca zbrodni o jakie 4 kilometry.

Tu bez trudu już znaleziono ukrywającego się w słomie młodego mężczyźna, jak się okazało Stanisława Wróblewskiego, lat 22, mieszkańca wsi Białoszewo w pow. wemczyńskim.

POZOSTALI OSKARŻENI.

Oskarżony kom. Muller krótko ujął swe „ostatnie słowo” podkreślając swe obywatelskie stanowisko w Kier. Mar. Woj., prosił wreszcie o uniewinnienie, mówiąc iż 10 tygodni siedzenia na ławie oskarżonych jest już samo przez się duża kara.

Komandor Morgulec, prosił o uniewinnienie zaznaczając iż w ciągu 23-letniej służby nie był karany.

Komandor Zdep, podkreślił iż w ciągu 24 lat służby zawsze wierzył w uczciwość i honor oficera, nakazowi temu i

uczciwości zaufał kara więc jaka go może spotkać będzie karą za tę właśnie wiarę.

Kom. Mohuczy i kom. Woyde, wobec cofnięcia oskarżenia rzekli się ostatnimi słowami. Kom. Toczyski, prosił o uniewinnienie mówiąc iż do wsi się nie przyznaje, por. Lipiński oświadczył, iż działał w dobrej wierze, kpt. Pozowski i por. Kubiński

przemówień się rzekli i wreszcie por. Rotkiel prosił o uniewinnienie zaznaczając iż w ciągu 20-letniej służby nie był nigdy karany.

Na tem rozprawy zakończono. Wyrok ogłoszony będzie w połowie stycznia 1927 roku.

## Wiec protestacyjny telefonistek stacji międzymiastowej przeciw podsłuchowi służbowemu.

Z Warszawy donoszą:  
Obok czarnego gablentu, który stał się przedmiotem wniosku nagłego kilku stronnictw sejmowych,

istnieje jeszcze podsłuch telefonistek podczas ich pracy na stacji międzymiastowej. Podsłuch ten zaprowadzony został przez b. rząd rosyjski w celach politycznego nadzoru nad telefonistkami Polkami.

Podsłuch ten prowadził zaufani rządowi zaborcemu urzędnicy lub urzędniczki.

Na tle tego podsłuchu wynikają obecnie wśród pracowniczek nieporozumienia i gorszące zajścia.

Czuąc się obrażonymi w swem poczuciu moralnym i patriotycznym, pracowniczki telefonistek stacji międzymiastowej

zwołały na dziś zebranie, na którym będą domagać się skasowania podsłuchu służbowego, jako

hańbliwej pozostałości po zaborcach.

## Dzień oświaty pozaszkolnej w Pabjanicach. Projekt komitetu popierania wiedzy ogólnej.

Z Pabjanic donoszą:  
Z okazji dnia oświaty pozaszkolnej urządzoną została wczoraj w Pabjanicach

akademia okolicznościowa, na której referat o oświacie pozaszkolnej wygłosił prof. Seyda.

Akademia uroczona została działem wokalnemu-muzycznym pod dyr. p. prof. Milka.

Podczas przerwy ktoś z obecnych zaprojektował utworzenie komitetu popierania oświaty pozaszkolnej. Najbliższe posiedzenie organizacyjne tego komitetu odbędzie

się w ciągu bieżącego tygodnia i zaproszeni nań zostaną przedstawiciele wszystkich działających na terenie Pabjanic stowarzyszeń i organizacji społecznych.

## Fabryka Kindlera wznawia pracę. 300 bezrobotnych znajdzie zatrudnienie.

Z Pabjanic donoszą:  
Nieczymna od kilku lat fabryka Kindlera w Pabjanicach

wznawia swą działalność. Dyrekcja przystąpiła już do remontowania kilku sal i w najbliższej przyszłości puści w ruch

klkaset warsztatów. Zatrudnienie w tej fabryce znajdzie narazie 300 robotników.

Dyrekcja ma zamiar w przyszłym roku dokonać dalszej przebudowy fabryki i przystosowania do pracy na pełny tydzień

## Oczyszczenie stawu zgierskiego trwać będzie całą zimę.

Ze Zgierza donoszą:  
Roboty, prowadzone przez Magistrat Zgierza przy oczyszczaniu stawu będą kontynuowane przez całą zimę. Podczas mrozów odbywać się będzie

wycinanie sitowia i oczyszczanie miejsc płytszych. Władzom miejskim specjalnie zależy na

wykończeniu tych robót do wiosny, tak by ludność Zgierza latem w pełni korzystała z kąpielni i łądek spacerowych.

Jak najszybsze oczyszczenie stawu niemniej ważne jest ze względów zdrowotnych gdyż był on statym rozsądnikiem malarji.

## Młoda dziewczyna pod tramwajem. Przytomność maszynisty uratowała jej życie.

Łódź, 13 grudnia. W dniu wczorajszym około godziny 3 po południu mieszkańcy Helenówka byli świadkami

tragicznego wypadku, który il tylko dzięki motorowemu, prowadzącemu pociąg ku Łodzi, zakończył się względnie dobrze.

W chwili zbliżania się tramwaju, idącego po spadku, do przystanku w Helenówku, przechodząca przez szosę młoda dziewczyna rzuciła się z

odległości zaledwie 5 kroków pod kółka wagonu.

Nim motorowca zdolał pociąg zatrzymać dziewczyna zniknęła pod wagonem. Wydobycie silnie poturbowaną tuż z pod samych kół wagonu. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego wioził ją do domu. Dziewczyna okazała się 17-letnią Apolonią Janowska, służącą, zamieszkałą w Radogoszczu przy Alejach Tadeusza Kościuszk

czki małżeńskiej gadatliwa niewiasta manipulująca nieogłębienie szcękami.

połknęła cały komplet sztucznych zębów. Przestraszony oblawiamy duszenia się zofia Hamburger zaważwał karetkę pogotowia ratunkowego, którego lekarz uratował duszącą się kobietę i komplet zębów, aczkolwiek uszkodzony nieco

wydobyl z krtani nieszczęśliwej kobiety.

## „Związek Strzelecki” o swoim stosunku do Marjawitów i „Kościola Narodowego”

„Związek Strzelecki” nadesłał nam następujący komunikat:  
Wobec niejednokrotnie ukazujących się wiadomości o rzekomem popieraniu przez Związek Strzelecki Kościola Narodowego i Marjawitów, stwierdzamy kategorycznie, że Związek jako organizacja przysposobienia wojskowego

nie wtrąca się do spraw religijnych

2960 marek niemieckich, zegarek oraz walizkę z ubraniami i zbiegl. Natychmiastowe i energiczne śledztwo pozwoliło ująć zbrodniarza, który niebawem oddany będzie pod sąd.

nie prowadzi, gdyż zarówno statut, jak i deklaracja ideowa kw. stle wyznania uważają za sprawę prywatną szczególnych członków organizacji.

Dotychczasowe zarzuty sformowane były ogólnikowo i nie przytaczały żadnych konkretnych danych wobec czego nie zamierzamy poza niniejszem świadectwem zabierać w tej sprawie głosu.

zanim nie zostaną podane konkretne fakty. Czekamy na ich opublikowanie, fałsz jednak dziemy ścisłać wszelkimi środkami prawnymi



# Dwie trzecie ludzkości choruje na gruźlicę.

Znikomy ułamek leczonych umiera.

## Organizm sam zwalcza straszną chorobę, o ile ma odpowiednie warunki.

Ze wszystkich zaraźliwych chorób, jak bicz Boży, wiszących nad ludzkością.

gruźlica, szerząca swe spustoszenia w krajach przeważnie kulturalnych, zajmuje pierwsze miejsce.

Podczas gdy inne ostre wojenne i powojenne epidemie udało się jako tako okiełznać, gruźlica i choroby weneryczne przybrały zastraszające rozmiary.

W naukowych poglądach na genezę gruźlicy, rozszerzenie się jej w organizmie ludzkim oraz na możliwość skutecznej z nią walki.

zaszły w ostatnich czasach gruntowne zmiany.

Dziś wiemy już, że większość ludzi w dzieciństwie ma w sobie zarodki gruźlicy, które zasadniczo gnieżdżą się w płucach, rzadziej zaś w kiszkiach, uszach i t. d.

U 95 proc. zgóra ludzi dorosłych lekarze spotykają się z bliźniami do tej pierwszej infekcji, która w większości wypadków znika zupełnie bez specjalnego leczenia, co wskazuje jasno na to, że organizm ludzki

sam może sobie z gruźlicą dać radę.

Ograniczona tylko ilość tych zakażeń pierwotnych posuwa dalej swój destrukcyjny proces w organizmie; do tego wtórnego stadium należą między innymi: gruźlica nie choroby kości i stawów, obrzmienie gruczołów, zapalenie błony mózgowej i — w pewnym stopniu — groźna budząca forma gruźlicy, przy której cały organizm jest pochłonięty przez chorobę z powodu wtargnięcia

bakcyliów gruźliczych do naczyń krwionośnych.

Wszystkie te rodzaje gruźlicy właściwe są dzieciom, organizmom będącym w stadium rozwoju i

bardzo są dla leczenia podatne.

Świetne wyniki daje kuracja słoneczna i nasświetlanie światłem sztucznym, które tysiącom dzieci

przywróciły zupełne zdrowie.

Najważniejszą jednak formą gruźlicy są

chroniczne suchoty płucne, które rozwijają się zwykle po doświadczeniu

zapada na nie około dwóch trzecich wszystkich ludzi.

Ale i tu odporność organizmu i podatność do leczenia jest zdumiewająca — siła kroć wyższa, niż większość ludzi przynosi. U połowy porażonych suchotami płucnymi, choroba

do pewnym czasie znika, nie dając nawet znać o sobie.

U drugiej zaś połowy rozwija się przy chodząc w chroniczne suchoty, tak fatalnie

### Która z naszych Czytelniczek otrzyma palmę pierwszeństwa?



№ 41.



№ 42.



№ 43.



№ 44.

odbitajace się na zawodowym i rodzinnym życiu obciążonych niemi jednostek.

Organizm zatem nie zachowuje się biernie wobec gruźlicy i suchot, lecz jest w stanie we wszystkich stadiach choroby

zwalczać ją i niszczyć.

Tylko wówczas gdy jad bakcylija jest mrośniejszy od sił żywotnych organizmu, albo odporność organizmu obniża się z powodu niesprzyjających warunków ekonomicznych — jak to widzimy w obecnej powojennej dobie —

bakcyli Kocha wówczas triumfuje.

Na pomoc słabemu organizmowi pośpiesza wtedy sztuka lekarska. Im bardziej dany organ jest już zrujnowany

tem mniejsze ma widoki na uzdrowienie.

Zaczątkom suchot jednak towarzyszą tak nieznaczne dolegliwości, że wymykają się nieraz z pod uwagi obciążonego przez co najodpowiedniejszy okres dla leczenia niejednokrotnie bywa stracony.

Dziś kulturalne kraje są pokryte siecią sanatoriów w których lekarze fachowcy wypowiadają gruźlicy walke na śmierć i życie, to też każdy ma możliwość

poddania się gruntownej i radykalnej

kuracji przeciwgruźliczej. Roczne statystyki pierwszorzędných sanatoriów wykazały w ciągu ostatniego pięcioletcia 68 proc. uzdrowień chorych w I stadium, 55 proc. — w II stadium a nawet 38 proc. w stadium III, co jest dostatecznym dowodem jak ważnym jest

uchwycenie choroby w porę

Klimatyczne warunki, jak wiadomo, grają w leczeniu gruźlicy

dominującą rolę

okolice góryste i lesiste dla suchotników, morze zaś dla gruźlicy młodocianego wieku.

Naukowa medycyna robi wielkie postępy. Wynaleziono dużo nowych, zbawiennych środków, pozwalających ratować takich chorych, nad którymi

dawniejby krzyż już stawiano.

To też bez względu na zastraszające rozmiary gruźlicy, na ilość jej ofiar, faktem dowiedzionym jest, że specjalnie gruźlica w każdym stadium i w każdym stopniu jego rozwoju

daje się wyleczyć.

Im wcześniej jednak jest wykryta i poddana fachowej kuracji, tem większe są widoki pomyślnych wyników.

### Miejski Kinematograf Oświatowy

Dla dorosłych  
**CHATA ZA WSIA** dramat w 7 akt. oparty na tle powieści J. K. Krzewskiego. Początek seansów godz. 6.00 i 8.45.

Dla młodzieży:  
**HAROLD LLOYD** jako poeta, komedia w 8 aktach. Początek godz. 3—4.30.

## Speszony liceista.

(Z pamiętników senatora W.)

W roku 1782-im książę Stanisław Czartoryski ówczesny wojewoda ziem ruskich zwiedzał wraz z bliższą rodziną różne zakłady naukowe. Oczywiście, jego przyjazdu czekaliśmy i my, wychowankowie liceum Krzemienieckiego.

Po długiej i nerwowej niepewności wreszcie zawiadomiono nas, że książę przybędzie do liceum za dwa dni o godzinie 10 rano. W wigilję wizyty zapanował wśród nas — liceistów, niebywały ruch. Szykowałliśmy się jak panna do pierwszego balu, przypominaliśmy sobie sztuki głębokich ukłonów i czyściliśmy zawzięcie doplamione mundury.

Książę przyjechał nazajutrz, podczas lekcji obszedł wszystkie klasy zaczawszy od najmłodszych. Liceiści stali jak wryci i nie śmieli podnieść nań oczu. Kiedy odwiedził już wszystkie klasy, wyraził chęć obejrzenia jednego z tych pokoiów, które służyły liceistom starszych klas za mieszkania.

Powstał z tego powodu wśród nas zromiwały zamęt. Czyj pokój pokazać wojewodzie? Który lepszy? Blyskawicznie porozumieliliśmy się wzrokiem i dyrektorowi zaproponowaliśmy komnatę kolegi znanego ze swej pedanterji na punkcie czystości — Rubbeckiego. Zresztą w pokoju jego znajduje się sztykowne biurko i portrety.

— Pokój liceisty Rubbeckiego, wasza książęca mość. Zabrzmiał po chwili spokojny głos dyrektora.

— Jak się nazywa? — zapytał dostojny wizytator nie dosłyszawszy dokładnie.

— Ru-beck-i, wasza książęca mość — powtórzył dobitnie nasz kierownik.

— A zatem, wiecie Rubbecki gra rolę amfitrjona.

Na te słowa Rubbecki wysunął się naprzód. Był to młodzieniec mądry i szybko orientował się w sytuacji. Nie spuszczał oczu z księcia, doprowadził go pod drzwi swego mieszkania i złożywszy głęboki ukłon, drżącym zlekka głosem rzekł: — Służe — wasza książęca mość!

Majestatycznie wszedł wojewoda do pokoju a jednocześnie z nim księżna pani wraz z synem i dwiema córkami, adjutant do specjalnych poruczeń oraz władze liceum. Książę powoli objął wzrokiem skromną komnatę. Wszysko w niej tchnęło zadziwiająca świeżością i czystością. Na biurku w dębowych ramkach stały fotografie ojca oraz matki, a na ścianie wpa dała w oczy duża wizytówka z napisem: **Janusz Rubbecki.**

Nagle za plecami księcia rozległy się ciche śmiechy i urywane szepoty:

— Papa Rubbecki, mama Rubbecki, hi, hi, hi! — naprawde Rubbecki!...

Słyszac to ściałnął brwi i spojrzął surowo na swe rozbawione dzieci: mimo to jednak widać było w jego oczach iskry śmiechu.

— Skąd jesteście rodem — zapytał nagle, zamieszanego nieco wesołością książęcej rodziny Rubbeckiego.

— Syn szlachcica ze smoleńskiego — odrzekł nasz amfitrjona opanowawszy z trudem konsternację.

— Dziękuję. Kto taki porządek utrzymuje w swej komnacie, fei-wart jest pochwały.

W odpowiedzi schylił się w niskim ukłonie.

Podczas tego za księciem ani na chwilę nie ustawała cicha rozmowa i zduszone śmiechy.

— Autentyczny Rubbecki. Ola, twój Rubbecki — slychać było urywane szepoty. Wojewodzie również drgały kąciki ust.

— Proszę mi powiedzieć — pytał dalej z dużą ciekawością — czy był pan rad Teterewem.

— W zeszłym roku bawiłem cały tydzień pod Żytomierzem — odpowiedział żałośnie Rubbecki.

Książę spowaźniał.

— Sądząc po pańskim zachowaniu i sposobie życia jest pan godny uwagi czło wiekiem. Będzie pamiętał o waszmości.

To powiedziawszy uściśnął liceiście rękę i wyszedł wraz z całą świtą.

Po odejściu księcia polecono nam przyjść do gabinetu dyrektora. Po upływie godziny wszedł adjutant jego książęcej mości. Oświadczył zebranym liceistom, że wojewoda jest ogromnie zadowolony z lustracji i następnie zapytał: — Czy jest wśród panów Rubbecki?

Wyszedł strasznie zażenowany.

— Jestem, wasza ekscelencjo.

— Niech się pan uspokoi. Nic nieprzyjemnego. Proszę mi tylko powiedzieć, czy podczas bytności pańskiej pod Żytomierzem nie namalował pan na jednym z drzew czerwona farbą swego nazwiska?

Rubbecki słyszac to zaczerwiecił się po uszy.

— Tak jest, ekscelencjo. Popelnilem to głupstwo — odparł zażenowany.

— Nie stało się nic strasznego — uspokajał go adjutant — podpis ten przypomniał się obecnie księciu i jego rodzinie.

Podczas swego pobytu w Żytomierzu, często spacerował on z dziećmi po drodze prowadzącej do miasta. Cieszyły się z tego zawsze ogromnie. Ażeby przedłużyć przechadzkę prosiły temi słowy: ojcze, jeszcze kawałeczek, chociaż do Rubbeckiego! Słowem nazwisko pańskie podczas książęcych spacerów było stale powtarzane. Tam właśnie zbieg okoliczności tutaj w liceum wywołał taką wesołość wśród dzieci wojewody. Sądze, że waszmość Rubbecki nie zmarszczy więcej czoła?

— Nie ekscelencjo — wykrzyknął radośnie Rubbecki dowiedziawszy się o przyczynie humoru książęcej rodziny.

Minał od tego czasu długi miesiąc. Pewnego dnia dyrektor liceum wręczył Rubbeckiemu podarek przysłany przez wojewode — platynową szpilke do krawatu z różową perłą i małym brylantem.



## Stare damy nie rezygnują z prawa do podbojów miłosnych.

### Demoniczna lady.

Mówiono dawniej o ludziach młodych, prowadzących życie trochę lekkomyślne, że

„młodość musi się wyszumieć”.

Dzisiaj jakoś zmieniły się czasy. Młodzięć wprawdzie dalej postępuje według tego przysłowiowego określenia, ale starsi, dawniej wzorem będący dla młodych i świecący przykładem powagi i statku — teraz trzymają się trochę innej zasady, którą możnaby ująć słowami:

„Starość musi się wyszumieć...”

Dotyczy to oczywiście przedewszystkiem płci pięknej.

A więc taka sławna dama nie zważając na sześć lub siedem krzyżyków, nosi sukienkę po kolana lub nawet powyżej kolana, bardzo wydatny dekolt, ścina włosy a la garçonne i zakrywa doskonałą farbą ich naturalną siwiznę, a nawet — nie rezygnuje z prawa do podbojów miłosnych...

Taką właśnie staruszką nowoczesną jest lady Amelia Kington, której proces zaciekawia obecnie cały Londyn. Panią Kington oskarżono o udział w spisku na życie jej męża 65-letniego Karola Kingtona.

W czasach ostatnich nawiązała lady Kington stosunek z młodym studentem uniwersytetu, Harrym Chestonem. Młody chłopak tak się „zadurzył” w demonicznej staruszce, która zresztą wyglądała zaledwie na lat czterdzieści, że porzucił dla niej narzeczoną, a nawet dał się wreszcie skłonić do zbrodni.

## Cały Paryż porusza uszami.

### Najnowsze przykazanie francuskiej kosmetyki.

Ostatni wyraz paryskiej kosmetyki brzmi: chcecie być długo młoda — ruszaj uszami.

Specjaliści w zakresie kosmetyki lekarzkiej orzekli bowiem, że umiejętne ruszanie uszami jest doskonałą gimnastyką

dla mięśni twarzy

i że kwadrans dziennie tej gimnastyki wystarczy, by się wyładziły cudownie zmarszczone przy ustach, jakoteż w kątach oczu i nosa — a więc aby znikły te wszystkie bruzdy, jakie wiek tak niedyskretnie orze w ludzkim obliczu.

Ale ruszanie uszami

musi być umiejętne.

Nie można ich wprawiać w ruch brzydkimi grymasami czoła i policzków, bo byłoby to tylko większym zeszpeceniem się.

Należy więc nauczyć się wykonywać ruch ten zupełnie samodzielnie, a do tego trzeba posiadać bądź

specjalne uzdolnienia

bądź zdobyć je za pomocą wyrobowań tej metody. To też w Paryżu zaledwie ogłoszono to nowe hasło nowoczesnej kosmetyki, utworzyły się w lot

specjalne instytuty udzielania tej „nauki”. A pryncyp tego najnowszego „metier” krąży w Paryżu zabawna anegdota:

Pewna dama, pragnąca podreperować urodę — niekiedy zapisła się na seans do jednego z instytutów gimnastyki usznej. Mimo dwu tygodni — i silnych ćwiczeń, oblatania sówitego tak lekceży, jak dostarczanych jej przez profesora kremów dla nadania mięśniom sprężystości, uszy

pozostały nieruchome.

Zdesperowana uczennica zawołała na pomoc: — Profesorze, proszę mi teraz pokazać na sobie, to może przedziej polme!

Na co profesor gimnastyki piękności: — Szanowna pani! — to zbyt śmiało żądam. Moją rzeczą jest tylko nauczenie i oretyczne.

poruszać uszami sam nie umiem.

Wszak i lekarz nie pokazuje na własnym przykładzie, jak się zażywa przepisanie przez niego lekarstwa.

Mianowicie lady Kington, chcąc się pozbawić niewygodnego i — mimo bardzo podeszłego wieku — zazdrosnego męża, namówiła kochankę, aby go usunęła... Sama zaś dla uniknięcia podejrzeń wyjechała na Riwierę.

Harry Cheston zrazu miał zamiar dokonania zbrodnicy czynu. W nieobecności jednak pani Kington rozmyślił się, a nawet czując wyrzuty sumienia, doniósł o wszystkim lordowi Kingtonowi. Starzec, nie lekając się skandalu, skierował sprawę na drogę sądową.

W toku rozprawy, którą niedawno rozpoczęto w Londynie, wyszły na jaw szczegóły, rzucające jaskrawe światło na życie nowoczesnej Messaliny i Katarzyny II w jednej osobie.

### Krótce o sądownym.



Pomysł zaiste niepowszedni.

## Opowieść o rękawie odciętym od pałta. Żebrak i chłopiec.

Pomysłowość złodziei jest już wprost przysłowiowa. Prześcigają się oni nawzajem w dziedzinie nabierania pożełszych ludzi. Rekord pomysłowości pobił jednak Stanisław Z. z zawodu... żebrak. A było to tak:

### TAJEMNICZY REKAW.

Do pałta W., przy ul. Zielonej, przyszedł „po prośbie” jakiś żebrak. Służąca zostawiła go w przedpokoju i zawiadomiła panią. Gdy wróciła do przedpokoju, żebraka już nie było, jak również jednego rękawa u ciepłego pałta. Prostu żebrak odcinał go i poszedł. W głowę zachodzili domownicy, na co się złodziejowi może przydać taki „nabytek”. Tymczasem zagadka wyjaśniła się niebawem. Oto w tydzień później do tejże pani W., której mąż był właśnie w biurze, przyszedł jakiś chłopak i powiadomił, że pan prosi o wydanie pałta, bo znalazł krawca, który świetnie wszywa rękawy. Pani W. nie przeczuwając nic złego wręczyła chłopcu takowe.

Chłopiec wyszedł. Mąż pani W., po przyjeździe do biura zapytany w tej sprawie przez żonę oświadczył, iż żadnego chłopca po pałto nie przysyłał. Wówczas dopiero państwo W. zrozumieli, że padł ofiarą żebraka, który w przeszłym tygodniu odwiedził ich dom i „na pamiątkę” przywłaszczył sobie rękaw pałta. Związek między żebrakiem a chłopcem, rzekomo przesyłanym przez męża p. W. był widoczny.

### SLUŻACA — DETEKTYW.

Po pewnym czasie, służąca państwa W. wracając z rynku, została zaczepiona przez kalekę, stojącego na rogu. Żebrak natęczył prosił o jałmużnę. Litościwa służąca sięgnęła do torebki po parę groszy i wręczając je żebrakowi, spojrzała na jego twarz. Wydawała się jej jakoś dziwnie znajomą. Nie mogła sobie w żaden sposób przypomnieć, skąd zna żebraka, ale po chwili przemknęła jej przez myśl sprawa pałta.

## Dlaczego hańbicie moje dzieło?

### Nagły zgon sędziwego muzyka.

Nowy Jork tak zawsze łaknacy sensacji, ma znów obecnie jedną wieść i to zaiste niezwykłą. Oto dzienniki nowojorskie pełne są szczegółów związanych ze śmiercią brazylijskiego kompozytora Mikołaja Corvieto.

który przybył do Nowego Jorku celem odwiedzenia mieszkającego tu syna i zginął w sposób zaiste osobliwy.

Mianowicie mied swoich 80 lat starzec udał się późną nocą do jednego ze znanych lokalów tanecznych i z całym zadowoleniem przyglądał się nowoczesnym tańcom, chociaż sam w nich

udziału nie przyjmował.

Nagle orkiestra, aby uczcić sędziwego muzyka, którego szereg osób z pośród publiczności rozpoznała zaintonowała jedna z

jego młodzieńczych kompozycji. Rzedł prosił w

zwariowanym tempie jazz-bandu.

I oto stała się rzecz dziwna! Czy sposób oddania pieśni nie stał na wysokości odpowiedniej, czy też słuch starca obrzily swywołoc przesunicia rytmów doknane przez kapelę jazz-bandowa, nagł podniósł się on

purpurowy z gniewu.

spojrzał wzrokiem pełnym wściekłości na orkiestrę i rzucił się, wywijając groźnie krzesłem na członków jazz-bandu, krzyząc głośno:

„Dlaczego, psy przeklecie, hańbicie moje dzieło? Wszakże to, co gracie, to muzyka!”

Podrażnione jednak nerwy starca nie wytrzymały widać szalonego wstrząśnienia i w tym samym momencie padł on na ziemię rażony

atakami udaru mózgowego.

Jak wykazała sekcja, zdrowie Mikołaja Corvieto mimo jego sędziwego wieku było kwitnące i jedynie niezwykle silny wpływ krwi do głowy pod wpływem irytacji położyl kres życiu sędziwego muzyka

## Sześć najpiękniejszych Amerykanek u prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Otrzymały od p. Coolidge'a po 5.000 dolarów.

Wielki kraj reklamy, jakim jest Ameryka, poszukuje

wciąż nowych sensacji.

Pewna role odgrywa w tych sensacjach i kłaimowych nawet sam prezydent Stanów Zjednoczonych, Coolidge.

Ostatni konkurs piękności, jaki odbył się w roku ubiegłym, wysunął na czoło piękności amerykańskich sześć dam. Niedawno prezydent Coolidge przyjął w Białym Domu w Waszyngtonie odznaczonych wręczył każdej z nich

czek na 5.000 dolarów.

Rzecz jasna, że niezwykle to wydarzenie

rozreklamowała do niebywałych granic prasa amerykańska, a szczęśliwe pięćrości, wszystkie dotychczas niezamężne otrzymały nieprawdopodobną ilość

propozycji małżeńskich

i ofert angażujących je do teatrzyków, teatrów i przedsięwzięć filmowych.

Trzy z odznaczonych pań

wyszły już zamaż

bardzo bogato. Sa one sensacją najwyższych sfer towarzyskich Nowego Jorku

Trzy inne znów wstąpiły na scenę „Folies”, gdzie otrzymały

świetne honoraria.

Z nagrody prez. Coolidge założyły za szkole tańców, która oczywiście jest w tej chwili najpopularniejsza kopalnia złota

## Oszczędzaj chleb!

### Propaganda rządu francuskiego przez radio.

Jak wiadomo, Francja przeżywa obecnie ciężki kryzys z powodu nieurodzajów, które pociągnęły za sobą

katastroficzny brak chleba.

Groźna sytuacja zmusiła rząd do wprowadzenia kartek chlebowych.

Rząd francuski prowadzi zatem wyjątkową propagandę mającą na celu z jednej strony wpołenie w szerokie masy ludności zrozumienia potrzeby jak najdalej iść do oszczędności w konsumpcji chleba, z drugiej zapewnienia maksymalnych zbiorów w roku przyszłym.

Jako jeden z środków propagandy

zastosowane zostało radio.

Centralny komitet „Zbóża i chleba”, którego przewodniczącym jest b. minister rolnictwa J. H. Ricard zorganizował cały cykl odczytów najwybitniejszych

ekonomistów i agronomów

francuskich, które aż do następnego zbiorów wygłaszane będą przez wielką radiostację nadawczą na wieżę Eiffla.

### Cudowne właściwości przewiewnych szatek.

Kobiety biorą w monopol żelaznego zdrowia i hart ciała.

Profesor instytutu medycznego w Londynie, Leonard Hill, takiej udziela ludzkości wskazówki: „Noś

jak najmniej odzieży na sobie, a będziesz napewno zdrow i silny”.

Do wskazówki tej — może

niekoniecznie z uwagi na zdrowie — ściśle stosowała się kobiety: noszą one w ciepłe bluzki, krótkie spodniczki, jedwabne pończochy (zalecane są przytem pończochy z jedwabiu sztucznego, jako łatwiej przepuszczające promienie słońca).

To też kobiety są naogół

o wiele silniej zahartowane.

niż mężczyźni. Ba, prof. Hill zapowiada nawet, że kobiety w stosunkowo krótkim czasie, dzięki swym lekkim szatom, prześcienią mężczyznę we wszystkich sportach i ćwiczeniach fizycznych.

Skutki tego na dalszą przyszłość w tym względzie poglądy prof. Hilla mogą niejednego mężczyznę

zmusić do zastanowienia się

Oto zapowiada on, że kobieta niedługo będzie od mężczyzny silniejsza i większa, że wskutek tego mężczyzna będzie pod władzą kobiety.



# Dzień w Łodzi.



## Wesoły kawaler panny służącej.

### Najpierw kino, potem spacer.

Wczorajszej niedzieli Stasia Mańczyk służąca państwa W., zamieszkała przy ulicy Wólczyńskiej 24, ubrała się szykownie i w towarzystwie

#### dwóch przyjaciółek

wyszła na spacer. Przyjaciółki zaprowadziły Stasię do jakiegoś podrzędniejszego kina, gdzie w poczekalni oczekiwało kilku kawalerów. Jeden z nich przystojny bruneczek po zapoznaniu zaczął obrzucać komplementami Mańczykównę. Widać było po nim, że „znał się na rzeczy”. Dama swoją posadził na pierwszym miejscu i przez cały czas seansu czesłował ją czekoladkami. Stasia rada była tem wiele i zyczliwie patrzyła na swego wielbiciela, a kiedy ten

#### zapropnował po kinie spacer,

zgodziła się chętnie. Pożegnawszy koleżanki wsparta na ramieniu swego kawalera poszła ulicą Zagajnikową. Opowiadała mu ciekawe historie na tem romantycznym. On słuchał ciekawie i często wręczał do rozmowy dowcipne uwagi, pobudzając ją do śmiechu.

#### Aż w pewnej chwili

#### wyrwał z jej rak torebkę

i zaczął uciekać. Stasia wszczęła krzyk i przechodnie dowcipnego kawalera ujęli. Okazał się nim 25-letni Zenon Młarka, znany policji złodziej. Stasia torebkę odzyskała, a złodziej powędrował do kozy.

## Jak orzeł z nieba,

### tak spadła na niewiernego męża podejrzliwa żona.

#### W dniu wczorajszym przysnęło szczęście matżeńskie

Leona i Sabiny Wyczółków, zamieszkałych przy ulicy Chmielnej 12. Pani Sabina stwierdziła, że mąż w sobotę nie dał jej całej tygodniówki. To odstąpienie od zasady nasunęło jej pewne podejrzenie. Wyczółkowie chcąc się dowiedzieć co było tego przyczyną nie żądała od męża reszty pieniędzy, lecz postanowiła

#### czekać końca.

W niedzielę po południu pan Leon ubrał się z niebywałą dotąd starannością i wyszedł pożegnawszy żonę. Szybko ubrała się pani Sabina i w te pody za nim. W pewnej chwili spostrzegła, że mąż zniknął w bramie pewnego domu

## Złotowłosa żona podpalacza. Stały gość karczmy.

Marjanna Kurczyńska wychowywała się w domu stryja, zamieszkałego we wsi Zdunów położonej niedaleko Łodzi. Młoda i pełna życia dziewczyna była oczkiem w głowie stryja, bezdzietnego wdowca.

Nie też dziwnego, że jej wszystkie kaprysy zawsze zaspakajał. Było więcej niż pewne, że wdowiec zapisze umiłowanej dziewczynie cały swój majątek. To dodawało bódźca miejscowym młodzieńcom do starania się o jej rękę.

Bo i naprawdę było się też o co ubiegać, bowiem 20-morgowa zagroda dawała świetne zarobki.

Sam Marysia, 17-letnia już wówczas dziewczyna, o której jako o pannie posażnej wyrażano się bardzo pochlebnie, robiła wrażenie prawdziwego kopciuszka z bajki. W kusej sukience, powykrzywianych bućkach wyglądała raczej na ubogą sierotkę, aniżeli na bogatą pannę.

Kurczyński skonał, że Marysia potrzebuje lepszej odzieży i wyprawy, zamknął pewnego dnia chatę na spusty i wyjechał z bratanicą do miasta

po zakupy. Przyjechali do domu dopiero nazajutrz z wozem pełnym paczek i pudełek.

Dzięki sprawionym sukniom Marysia z brudnego kopciuszka przedzierzgnęła się w dorosłą i urodziwą pannę. Nic też dziwnego, że zastępy adoratorów Marysi powiększyły się znacznie.

Kurczyński nie chcąc narzucać dziewczynie swej woli, pozostawił jej swobodę wyboru męża. Długo przebieła w szereżdzie wielbicieli, wreszcie wybór jej padł na Franciszka Karasiewicza, syna sąsiada.

#### Chłopak był młody

i pracowity, lecz posiadał jedyną niedającą się wykorzystać wadę. Lubił pić wódkę i awanturować się przy kielszku.

Kurczyński sądząc, że ożenek Karasiewicza usatkuje, zgodził się wydać swą złotowłosą pupilkę.

Z przygotowaniami ślubnymi zawinie-

to się szybko i młodzi po półrocznym narzeczeństwie stanęli na ślubnym kobiercu. Na samym weselisku bawiła się cała wieś prawie. Po uroczystościach młodzi Karasiewicz objęli w posiadanie

#### dziedzictwo Kurczyńskiego.

Nieszczęśliwy jednakże był wybór panny Marjanny. Mąż wbrew przewidywaniom jej, jak również stryja, nie mógł się wyżyć nalogu. Rozporządzając pieniędzmi żony pił na umór. Młoda mężatka oraz Kurczyński usiłowali wyleczyć go z tej wady, jednak nie pomagalo. Franciszek zły, że mu śmie ktoś czynić uwagi, piął się i szymał, grożąc żonie i teści-

wi, że jeśli nie przestaną mu „dokuczać”, to się powiesi, albo chałupę podpali.

W dniu wczorajszym o północy powrócił z karczmy w stanie godnym pożalowania.

W odpowiedzi na uwagę żony, cisnął w nią motyką od kopania ziemniaków. — Celny cios rozbił jej czoło. W obronie jej stanął Kurczyński; wówczas Karasiewicz wybiegł z chaty, podłożył pod stodołę ogień i zbiegł w niewiadomym kierunku. Ogniste języki obejmujące budynek spostrzegł Kurczyński i ogień z pomocą sąsiadów stłumił w zarodku.

#### O czynie pijaka

#### powiadomiono policję,

która idąc po śladach, ujęła go w Łodzi. Karasiewicza osadzono w areszcie śledczym. Stan żony wskutek ciężkiej rany — ciężki.

## Głośny trzask drzwi

### popsuł zamiar wesołej czwórki.

#### kilkudziesięciozłotowy rachunek.

poszedł sam przyrzadzić żądany napój. Po odejściu właściciela czatujący goście, zaczęli się oglądać, wreszcie pochwycili kapelusze i skoczyli do ucieczki. Silny trzask zamykanych drzwi usłyszał Wajntrym i zaniechawszy przyrzadzania herbaty wbiegł do piwiarni. Tutaj nikogo już nie zastał; wypadł tedy na ulicę i umykających panów dzięki pomocy przechodniów zatrzymał. Byli to: Moszek Chałm i Izrael bracia Maritowie oraz Jakób Winkopf. Policja pociągnęła ich do odpowiedzialności.

W dniu onegdajszym Chaim Wajntryb, z przykrością patrzył na pustą prawie szufladę do pieniędzy.

Targ dzienny pod psiem. Piwiarenka jego przy ulicy Aleksandrowskiej świeciła puszkami. Dopiero nad wieczorem rozjaśniło się oblicze Wajntryba, na widok wkra czających do interesu czterech przyzwolcie odzianych mężczyzn. Przeczucie nie zawiodło właściciela piwiarni, goście bowiem siadłszy do stołu zaczęli jeść i pić. Nasyćwszy głód zażądali herbaty. W innym wypadku Wajntryb byłby z pewnością odmówił, gdyż służącej ani żony nie było w domu, tutaj jednak biorąc pod uwagę

## Skrzypce gościnnego człowieka.

### Pozory często mylą.

Pan Feliks Ziemiowski, zamieszkały przy ulicy Północnej 17, będąc w kinie poznał niejakiego Stanisława Bochniaka.

Był bardzo sympatyczny i milej powierchowości, pan Feliks zaprosił go tedy do siebie na szklankę herbaty, chcąc tym sposobem zawsze z nim

#### bliższą znajomość.

Gdy znaleźli się w mieszkaniu Ziemiowski zaprosił gościa na chwilę i zszedł do sklepiku po wiktuały. Po załatwieniu sprawunków gdy wracał już na górę, natknął się w bramie na jakiegoś mężczyznę. Ten wyminał go zreźnie i śpiesznie zaczął się oddalać. Zaintrygowany Ziemiowski

#### poznał w nieznanym

swego gościa. Ten znalazłszy się na ulicy rzucił się do forsownej ucieczki. Jeszcze szybciej pobiegł za nim na dobre zaniepokojony pan Feliks i ująwszy „sympatycznego” znajomego z kina, stwierdził

że pod pałtem ukrywał jego skrzypce, przedstawiające wartość 200 zł. Skwitowawszy z takiej znajomości Ziemiowski odprowadził Bochniaka do komisariatu. Osadzono go w areszcie.

### Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIS —  
Największy superfilm doby obecnej, który odznaczył się ze wszystkich filmów świata p. t.

### Księżna Gdańska

(Madame Sans-Gene).

Wielki dramat w 10 aktach z prologiem z dziejów rewolucji francuskiej z czasów Napoleona w roli głównej słynna gwiazda amerykańska.

### GLORIA SWANSON

UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon gr. 60, I miejsce 50, II 30, III 20 gr. Ceny miejsc w soboty, niedziele i święta Balkon 80 gr., I m. 70, II m. 50, III m. 30 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

## A. WEIGALL. 32) Tajemnice Kairu. POWIEŚĆ.

Gdy Helsing spostrzegł, że dramatyczny ton jego słów wywarł na niej oczekiwane wrażenie, postanowił to wykorzystać, zapominając o swojej zwykłej rozważności i ostrożności. Chciał za jednym zamachem zdobyć jej rękę i posag i zdobył się na czyn, który stał się przyczyną jego zguby. Jako dobry gimnastyk postanowił wykonać „trick”, który miał ją przez ramię, przekonać o jego głębokiej ku niej miłości i skłonić do natychm. korzystnej dla niego decyzji. Skoczył na burtę i trzyając się jedną ręką oczyma dał jej do pojęcia, że zamierza skończyć z życiem, które bez niej nie przedstawiało dla niego żadnej wartości. Spodziewał się, że ona zwróci się do niego na szyję i wobec takiego dowodu jego miłości wyrazi zgodę na oddanie mu swej ręki. W tej chwili ruszyła nagle maszyna, która od kilku godzin była naprawiana przez mechanika. Ponie-

waż statek należał do typu starszych okrętów i był poruszany zapomocą kół, woda uderzała ich szybkim obrotem zawrzała nagle pod nim. Helsing spojrzął w dół, stracił przytomność i wpadł do wody wprost pod koła.

Marja skoczyła do burty i ujrzała, jak ramiona kół rzucały nim po spienionej wodzie. Jeszcze raz doleciał ją jego przeraźliwy okrzyk i po chwili znikł w czarnej toni Nilu.

Dopiero teraz Marja ocknęła się i zrozumiała, że zaszło coś strasznego. Z głośnym okrzykiem pobiegła przez pokład, zaś na jej spotkanie wybiegły białe, przerażone twarze.

#### X.

Wśród powstałego zamieszania rozległ się przenikliwy i donośny głos kapitana. Był to mały Egipcjanin, o czarnej bródce, który, sądząc po jego zachowaniu, był bardziej bezradny od innych. Krzyczał i dawał beładne rozkazy na wszystkie strony, których jednak nikt nie słuchał. Dopiero panu Bindane, który jedyny wśród obecnych zachował spokój, udało się spu-

ścić łódź ratunkową na wodę. Dwóch marynarzy stanęło przy wiosłach, trzeci przy sterze trzymał w rękę mały reflektor. W chwili, gdy miano odbić od statku, przybiegł szybko profesor egiptologii z drugim reflektorem w rękę i skoczywszy do łodzi stanął na przedzie, oświetlając wodę przed sobą i wołając Helsinga. Jego stentorowy głos w ciszy nocnej wywołał dziwne wrażenie i brzmiał jak skarga jakiejś blaknącej się duszy.

Marja i pani Bindane stały przytulone do siebie, oparte o burtę i wstrzymując oddech śledziły każde poruszenie łodzi. Cienutki, żółtawy sierp księżycy wychylił się na horyzoncie i odbijał się w rzece. — Minęło kilka straszliwych minut.

Wreszcie z łodzi doleciały ich głośnie okrzyki i przyspieszony plusk wiosel; ujrzały, jak marynarze coś wydobyli z wody i zaczęli wiosłować w kierunku statku. Marja z niecierpliwością liczyła każdą sekundę, która się jej wydawała wiekiem. Wkońcu łódź dobiła do statku i na pokład wniesiono postać, ociekającą z wody.

Służący pana Bindane znalazł się na sposobach ratowania tonących i wziął się za-

raz do zastosowania sztucznego oddychania przy pomocy profesora egiptologii i Marji. Po pół godzinnych trudach przekonano się, że wszystko było napróżno; najdłużej Marja upierała się przy nadziei uratowania Helsinga od śmierci, ale wkońcu i ona musiała dać za wygraną. Jej niedoszły narzeczonej nie żył. Wstała z kłęczek i chwytając się na nogach zbliżyła się do swej przyjaciółki; tu z głośnym łkaniem rzuciła się jej w objęcia.

— Umarł! — jęknęła rozpaczliwie. — Już dawno umarł!

Z przerażeniem patrzyła na kałużę, jaka wytworzyła się obok trupa Helsinga. Wzdrygnęła się nagle, jak zwykle człowiek zdrowy na widok nieboszczyka. Był strasznie zmieniony; człowiek, który przed niespełną godziną trzymał ją w swoich objęciach i całował jej usta, był teraz odrażającym topielcem. Zielonawa spuchnięta twarz i rozwielczone włosy czyniły z tego eleganckiego z życia młodzieńca straszdyło. Marja nagle zachwiała się i upadła zemdlna. Jej nerwy nie wytrzymały nadmiaru straszliwych wrażeń.

(d. c. n.)



# Do filantropji nie należy nikogo przymuszać.

## Niewspółczesny sposób karotowania na „cel”

nie wydaje obecnie pożądaných rezultatów.

### TRADYCYJNY PROCES.

Obecnie, w okresie zabaw i wieczorów publicznych, z których przynajmniej co druga impreza odbywa się w imię „res sacra miser”, nie od rzeczy będzie poruszyć kwestję: jak w Łodzi organizuje się bale dobroczynne.

### NA ZAAGITOWANIE PUBLICZNOŚCI.

Istnieje pewien uświęcony tradycją i rutyną przepis. W myśl tego przepisu bierze się więc w danej organizacji, kółku, czy też komitecie, — po powzięciu decyzji urzędzenia imprezy na „cel”, — książkę adresową lub telefoniczną, wypisuje z niej w alfabetycznym porządku adresy, no i — rozsyła, bez wielkich ceregieli, zaproszenia oraz bilety.

### PROSTE JAK... OBREZ.

Bardzo prosty sposób, nad którym nie warto długo deliberować... Przecież to proste jak przysłowiowa obrez, że na „cel” nikt nie odmówi „głupich” trzech, pięciu, czy nawet dziesięciu złotych, skoro figuruje np. w książce telefonicznej... — Prosty bowiem wniosek stąd, że dany osobnik jest człowiekiem „usytuowanym”.

### KTÓŻ ŚMIE ODMÓWIĆ?

Otrzymują więc w obfitej ilości inżynierowie, adwokaci, lekarze, kupcy, przemysłowcy, właściciele biur, sklepów i magazynów zaproszenia na wieczorki i zabawy, do każdego zaproszenia dołączone są dwa bileciki i każde „pachnie” wydatkiem kilku lub kilkunastu złotych... Res sacra miser, któż więc śmie odmówić?

### DAWNIEJ A DZIŚ.

I istotnie — nigdy nie odmawiano — dawniej. Społeczeństwo łódzkie okazywało zawsze dużo zrozumienia dla nędzy, krzywdy i upośledzenia wszelakich gatunków, czy to szło o zakład dla obłąkanych, czy o sierotki, czy o ociemniałych.

Atoli było to dawniej... Zgoła inaczej dzieje się obecnie. Dzisiaj zaproszenia połączone z kilkunastozłotowym wydatkiem napotyka się w dziewięciu na dziesięć wypadkach ze wzruszeniem ramion lub na wet zniecierpliwieniem i pomijane bywają grobowym milczeniem... Obdarzone jednostki w większości wypadków nie reagują w sposób pożądaný. Czy należy się dziwić?

Oczywiście, że nie. Weźmy pod uwagę, że dziesięciu na dziesięć lekarzy cierpia dziś na chroniczny brak pacjentów, zna komita większość inżynierów nie wie... co robić z czasem, kupcy toną w powodzi trosk, kłopotów i... protestów, właściciele sklepów walczą rozpaczliwie z widmem niewypłacalności, a obław ten wyda się przecie zupełnie zrozumiałym...

### ROZCZAROWANIA I NIEPOROZUMIENIA.

Nie rozumieją tego smac inicytorzy i inicytorzy różnych imprez filantropijnych i traktując sprawy tak, jak to można było przed laty, a jak tego w obecnej dobie powziętej depresji materialnej traktować nie można. To też na tem tle wynikają przedewszystkiem rozczarowania a następnie nieporozumienia, przykre dla obu stron...

— Jaki? woła oburzona jedna strona, „głupie” 10 złotych dla potrzebującego bliźniego, a — nawet nie zawiadomił, że nie przyjdzie...

— Tam do... dja... woła pan X., otrzymałszy list monitujący, utrzymany w „energicznym” tonie, głowa usycha mi od kłopotów. Nie wiem, jak związać koniec z końcem, a tu jeszcze takie „przyjemności”! Przekrości, nieprzyjemności i oburzenie na całej linii, a źródłem wszystkiego jest — schemat z czasów przedwojennych, stosowany niewspółcześnie do epoki bieżącej.

Ryczałtowe karotowanie jest w obecnych czasach czemś — nie na miejscu. Więcej nawet: jest niecelowe, a to jest chyba najważniejszy powód dla „wzrostu” inicytorzy imprez filantropijnych winni za niechcąco nieaktualnych systemów...

Oczywiście — mylny byłby dalszy z tych rozumowań wniosek, że wszelka ak-

cja filantropijna jest dzisiaj niemożliwa. Możliwa — jest, nawet — potrzebna więcej może, niż kiedykolwiek, trzeba tylko znaleźć inne, bardziej realne sposoby na łagodzenie niedoli bliźniego... (faun).

### Dobra chwila.



**Żona:** — Nie mogę oderwać ręki od żelazka. Zelektryzowało mnie.  
**Mąż:** — Doskonałe. Teraz ci będę mógł przynajmniej bezpiecznie nawymyślać.

## Brzytwą i trucizną.

Wczorajszy dzień w pogotowiu.

Łódź, 13. 12. W ciągu wczorajszej nocy dzielni lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego zanotował 2 wypadki usiłowania samobójstwa.

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Głowackiego 8 usiłował pozbawić się życia 19-letni Lucjan Maniewski, robotnik fabryczny. Lucjan pod nieobecność domowników znalazłszy się sam w mieszkaniu, wypił znacznie większą dawkę jakiegoś trującego płynu.

Lekarz pogotowia ratunkowego po przepłukaniu ożłądka odwiózł młodego desperata do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej w...

stanie bardzo ciężkim.

Powód samobójstwa dotąd nie wyjaśniony.

Tegoż dnia około godziny 8 wieczorem lokatorzy domu zaalarmowani zostali jękami dobywającymi się z mieszkania 27 letniego Franciszka Najdek, robotnika drogowego. Najdek

poderżnął sobie brzytwą żył u boku rąk. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, nałożył desperatowi opatrunk i pozostawił go na miejscu w stanie b. osłabionym. Przyczyna usiłowania samobójstwa również nie znana.

## Rodzice z domu --- nieszczęście do domu.

Ciężkie poparzenie się dziecka.

Łódź, 13. 12. W dniu wczorajszym 4 letni Moszek Lipszyc, syn szewca, zamieszkałego przy ulicy Północnej 14, pozostający w

mieszkaniu bez dozoru rodzicielskiego, podbiegł do pieca i wsparł się na palcach zaczął lustrację garnków. W pewnej chwili, gospodarzący małeć ściągnął na siebie czajnik z gotującą się wodą.

Wrzątek oblał nieszczęśliwego chłopca twarz, piersi i ręce.

Na krzyk malca przybiegli rodzice oraz sąsiedzi. Zawezwano karetkę pogotowia ratunkowego, którego lekarz po nałożeniu natychmiastowego opatrunku odwiózł Moszka do szpitala dziecięcego Amy-Marji. Stan dotkliwie poparzonego dziecka jest ciężki.

## Ohydna zbrodnia zakochanej matki.

Ze Lwowa donoszą:

W więzieniu lwowskim osadzono wczoraj trójkę morderców ze wsi Teniatysek. Są to: Fesja Melnyk, Iwan Ostap i jego brat Paweł. Ofiarą ich zbrodni padł 19 letni Iwan Melnyk, syn Fesji.

Przed kilku dniami Iwan znikł z rodzinnej wioski.

Matka zapytywana o niego, informowała ciekawych, że udał się do Tomaszowa na robotę. Nie bardzo temu wierzono, bo roboty jest dosyć i u Melnyków, posiadających ładne gospodarstwo.

Wreszcie jakaś dziewczyna, piorąca bieleznię w rzecze Sołokij, płynącej przez wieś zauważyła trupa mężczyzny.

Prędko sprawdzono, że mężczyzna tym jest Iwan. Szyję jego przecinała głęboka rana, zadana ostrym narzędziem.

Matka lamentowała i skarżyła się na swoją dole, wzruszając wszystkich mieszkańców wsi. Niewzruszona pozostała tylko policja, któ-

ra w pierwszej chwili stanęła przed trudną zagadką, ale dość szybko zorientowała się w sytuacji.

Do posterunku policji w Lubyczy Królewskiej zgłosił się robotnik Majcher i zeznał, że zbłądził przed kilku dniami, wracając wieczorem do domu. W jakiejś wsi zauważył, jak dwu mężczyzn ciągnęło trzeciego, który jęczał, a za nimi postępowała

kulejąca kobieta.

Świadcstwo tego człowieka rozjaśniło mroki, otaczające sprawę. Zbadano natychmiast, że 23-letni Iwan Ostap był kochankiem 37-letniej Fesji Melny i że był zdecydowany ożenić się z nią dla majątku — pomimo jej

wieku i ułomności.

Kombinacji tej sprzeciwiał się Iwan Melnyk, który zajął stanowisko nieustępliwe. Aręsztowani wypierają się udziału w zbrodni.

## Zamknięta księga żywota zbrodniczej jednostki.

Bandyta przed sądem doraźnym.

Z Sosnowca donoszą

Wczoraj na ławie oskarżonych przed sądem doraźnym w Sosnowcu mieszkaniec wsi Dzwonowice pow. Olkuskiego 23-letni Piotr Korcipta, oskarżony o dokonanie napadu bandyckiego z bronią w rękę i zrabowanie 88 złotych.

Sprawa przedstawia się następująco: W nocy z 13 na 14 listopada r. b. około północy do domu mieszkańca wsi Sławniów, Jana Dziedzica zaczął się ktoś dobijać. Na zapytanie gospodarza: „Kto tam?” — usłyszano odpowiedź: —

Policja w sprawie waszego syna,

który zdezerterował z wojska. Gdy dziedzie otworzył drzwi, do mieszkania weszło dwóch nieznanymi osobników. Jeden z nich, uzbrojony w ucięty karabin, stanął we drzwiach, drugi zaś rozkazał domownikom położyć się na podłodze, żądając od żony gospodarza Agnieszki, aby wydała mu pieniądze.

Steroryzowana Dziedzicowa otworzyła kuferek i wręczyła bandytom 88 zł. W tym momencie Stanisław Dziedzic wybiegł z domu i wbiegł na strych, wołając ratunku skutkiem czego bandyci zbiegli.

Podczas prowadzonych dochodzeń zatrzymany został Piotr Korcipta, który zbądany przez policję i sędziego śledczego przyznał się do winy udziału w napadzie.

Po przemówieniach prokuratora i obrońcy, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, skazujący Korcipte

na dożywotnie ciężkie więzienie

z pozbawieniem praw. Skazany przyjął wyrok spokojnie.

## Sześć koni pod rozpędzonym pociągiem.

Wszystkie zostały rozszarpane

Z Sieradza donoszą:

Wczoraj przed stacją Fałkowo wydarzył się wypadek, którego ofiarą padło 6 koni.

W chwili kiedy pociąg pośpieszny Poznań — Warszawa dojeżdżał do Fałkowa, na torze znajdowało się 6 sztuk trzyletnich źrebiąt z majątku Fałkowo. Konie prawdopodobnie chciały przejść na drugą stronę toru kolejowego gdy w tem niespodzianie nadjechał pociąg.

Lokomotywa całą siłą uderzyła w stadko, miażdżąc doszczętnie wszystkie zwierzęta. Strata poniesiona przez właściciela wynosi około 3.000 złotych.

## „Marynarska zabawa”

Napad na podoficerów.

Z Gdyni donoszą:

W dniu wczorajszym napadło około 10 pijanych marynarzy na spokojnie do koczarsz w Okywiu zdążających dwóch podoficerów, których dotkliwie pobito. Na ogłos walki zatelefonowano

po żandarmerję polową.

Ta przybyła na miejsce. Na jej widok nastąpiły natychmiast rozproszyli się

po pobliskich torfowiskach.

Żandarmerji udało się złowić dwóch awanturników.

JAVERT



W

„NĘDZNIKACH”



# Międzynarodowe zawody bokserskie w Łodzi.

## Emocjonujące i efektowne walki. — Słaba forma Konarzewskiego.

Zapowiadane od dłuższego już czasu i silnie reklamowane międzynarodowe zawody bokserskie z udziałem wrocławskich zawodników ścigały do sali Filharmonij rekordową ilość publiczności, spragnionej emocyj sportowych.

Świadkowie wczorajszych walk odnieśli zapewne duże zainteresowanie, ponieważ cała impreza stała na dość wysokim poziomie, a niektóre walki wprost porwały widzów.

Naogół wrocławianie zaprezentowali się bardzo dodatnio i odnieśli wspaniały sukces uzyskując na 6 spotkań cztery zwycięstwa i jedno remis.

Z górnoślązaków wybił się na pierwsze miejsce znany nam Wende, choć Snopek II wykazał również nieprzeciętną klasę.

Gorzej powiodło się Łodzianom, gdyż blar nasz Konarzewski, od którego wiele się spodziewano, tym razem zawiódł.

Seidel wykazuje postęp w pracy, zaś „Harry Tzerr” operuje tylko siłą podobnie jak Wotrka z Górnego Śląska.

Przebieg walk był następujący:

### WAGA PIÓRKOWA:

**Pietraszek (Pabjanice) — Gawili (Union).**

Gawili walczy spokojnie i wyczekująco. Pietraszek przez cały czas w ofensywie i zwycięża w trzeciej rundzie na punkty.

**Helfield (Wrocław) — Wochnik G. Śląsk).**

Wochnik z miejsca atakuje lecz nie detonuje tem spokojnego wrocławianina.

Walka przez cały czas otwarta i efektowna z widoczną przewagą górnoślązaka. W trzeciej rundzie pada Helfield pod uderzeniem Wochnika i przy 10 nie wstaje. Po chwilowym nieporozumieniu jury wreszcie dyskwalifikuje Wochnika przyznając tem samem zwycięstwo Helfieldowi. Wochnik był lepszy i zasługiwał na zwycięstwo.

Zawodnicy wykazali tyle werwy do zapasów, popisując się dobrą techniką, że po każdej rundzie darzono ich rzeszami oklaskami.

### WAGA LEKKA:

**Wende (G. Śląsk) — Wiesner (Wrocław).**

Wiesner operuje silnymi i niebezpiecznymi uderzeniami, przyczem wyglądał on okazalej od Wendego.

Obydwaj zawodnicy czestują się silnymi uderzeniami co świadczy o ich zapalczywości i chęci szybkiego zakończenia walki. W drugiej rundzie wrocławianin pragnie skończyć z Wendem, lecz ten umiejętnie zasłaniając się meczy przeciwnika. W ostatniej rundzie Wende wytrzymał się na przewagę, jednak wrocławianin wyczerpany, chwytając się na nogach nie zaprzestaje atakować. Uderzenia Wendego są skuteczniejsze, tak że przeciwnik co chwile słania się i ratuje go wreszcie rzucony na ring. Wende zwycięża zasłużenie przez poddanie się przeciwnika. Walka ta była bardzo ciekawa, utrzymana przez cały czas w szybkim tempie, tak że widzownia nie szczędziła oklasków zawodnikom.

### WAGA PÓLSREDNIA:

**Reich (Wrocław) — Seidel (Union).**

Seidel zakwaterował się na środku ringu i przetrwał w nim do końca.

Reich balansujący dookoła, skryty i pewny siebie nie mógł sobie dać rady z przeciwnikiem a właściwie z jego długimi ramionami. W drugiej rundzie Seidel zachowuje się wyczerpująco i zadawalnia się kilkoma uderzeniami w nos.

W ostatniej rundzie daje się zauważyć osłabienie zawodników, jednak Reich brocząc krwią stara się utrzymać pewnie co mu pozwala wreszcie uzyskać zwycięstwo na punkty.

U Seidla znać poprawę, jednak wykazuje on za mało ruchliwość.

### WAGA ŚREDNIA:

**„Harry Tzerr” (Union) — Bystral (Górny Śląsk).**

Harry miał otrzymać za przeciwnika Denischa, jednak wskutek choroby tegoż, wystąpił Bystral. Obserwując zawodników nie trudno było przewidzieć wyniku walki. Harry cięższy i potężniejszy stara się imponować siłą mniej zaś techniką, uderzenia jego dzielnie przetrzy-

muje górnoślązak do połowy trzeciej rundy, nie mogąc powstać przy dziesięciu. Walka nierówna i mało efektowna.

**Meyer Wrocław — Snopek II (Katowice)**

Snopek niższy, daje sobie radę z wyższym i długorekim wrocławianinem. Pod koniec pierwszej rundy Snopek kilkoma uderzeniami w podbródek chce zakończyć walkę, lecz gong przerywa jego zamierzenia.

W drugiej rundzie walka równa przy większej inicjatywie Sнопka, lecz skuteczniejszych uderzeniach Meyera.

W trzeciej rundzie Snopek pada uderzony w żołądek co nie pozwala walczyć mu dalej z zapałem początkowym.

Od tego czasu Sнопek walczy z wysiłkiem i trzyma się dzielnie do końca rundy ulegając Meyerowi na punkty.

Walka była dość ciekawa przyczem zawodnicy popisali się nieprzeciętną

techniką i różnymi sztuczkami, zwłaszcza Sнопek.

### WAGA PÓLCIEŻKA.

**Schultz (Wrocław) — Wotzka (G. Śląsk).**

Wotzka o parę kilo cięższy od przeciwnika naciera z miejsca i stara się przeciwnika oszłomić.

Schultz oswaja się szybko z gwałtownością górnoślązaka i rzadkimi ale celnymi uderzeniami uspakaja natarczywego przeciwnika.

Wotzka to kolos, stara się wrocławianina zapędzić pod sznur, aby tam często wać go dotkliwymi razami. Walka ta nie podobala się widzom.

Ciekawe, że „Harry Tzerr”, a nawet Konarzewski przy młoceniu swych przeciwników nie wywołali tyle niezadowolenia co walczący analogicznie do nich Wotzka.

Walka szczęśliwie przetrwała przez

trzy rundy i przyniosła wreszcie zwycięstwo wrocławianinowi na punkty, choć zdaje się Wotzka częściej był na froncie i prędzej zasłużył na wynik remisowy.

### WAGA CIĘŻKA:

**Konarzewski (Union) — Schubert (Wrocław).**

Ostatnia walka zakwalifikowana była do wagi mieszanej, ponieważ przeciwko Konarzewskiemu, mistrzowi wagi ciężkiej wystąpił wrocławianin wagi półciężkiej. Różnica ta zdawało się przemawiała na korzyść naszego mistrza, tak się przynajmniej wszystkim zdawało jeszcze przed spotkaniem. Różnych przeciwników miał nasz „Tomek” i załatwiał się z nimi jakoś szczęśliwie; pamiętamy triumf jego nad roslým gdańszczaninem, którego szybko zwyciężył.

Tym razem stało się jednak inaczej i licznie zebrani widzowie zamiast upragnionego „deseru” w formie „knokaut” doczekali się rozczarowania. Mistrz nasz nie mógł załatwić się pomyślnie z lżejszym od siebie wrocławianinem. Wynik remisowy to sukces Schuberta, który we wczorajszym spotkaniu z Konarzewskim wykazał więcej techniki i zapału do walki.

Pierwsza runda przechodzi pod znakiem próby i mierzenia sił, przyczem wrocławianin czuje się pewniej w ofensywie, zapędzając często Konarzewskiego pod sznur.

Gong uspakaja wszystkich; panuje ogólne przekonanie, że w drugiej rundzie nasz mistrz coś pokaże.

Kilka uderzeń błyskawicznych i gwałtownych nie detonuje bynajmniej Schuberta, który nie daje za wygraną i niepokoi nadal Konarzewskiego.

Dwie rundy nie dały nic pozytywnego dla „Tomka”.

W trzeciej rundzie Konarzewski ponawia serje gwałtownych uderzeń, ale i sam zatrzymuje się kilka razy na sznurze. Nawoływania z widowni i twarde przeciwnik wyprowadzają mistrza z równowagi, traci wprost odwagę i pewność siebie, aż wreszcie zmuszony jest usłyszeć, że walkę uznano za nierozstrzygniętą.

Spadek formy u mistrza naszego jest nieunikniony, z drugiej strony trzeba przyznać, że brak odpowiednich przeciwników dużo wpływa na dostateczne wyrobienie się, a przynajmniej utrzymanie stałej formy. Mamy nadzieję, że ostatni wynik będzie bodźcem dla naszego mistrza do prowadzenia wytrwałych i ciągłych treningów obliczonych przeważnie na wytrzymałość.

Tym razem zawody bokserskie udały się znakomicie, a choć dało się zauważyć jakieś braki czy to w złem zestawieniu pary czy braku odpowiedniego miejsca dla prasy, to jednak mamy nadzieję, że organizatorzy na przyszłość postarają się wszystkich zaspokoić we wszystkim.

Na ringu rolę sędziego spełniał sprawnie p. Laskowski z Warszawy, choć trzeba przyznać był kilkakrotnie w nieporozumieniu z sędziami.

Trzeba również zwrócić uwagę organizatorom wczorajszej imprezy, że silne lampy świecące nad ringiem, umieszczone były za nisko oraz światło samo było za rażące tak zapewne dla walczących jak i dla widzów.



W Ameryce zapanowała już zima w całej pełni. Na rycinie widzimy startujących w nowojorskim Pałacu Sportowym trzech mistrzów świata w jeździe na lodzie: Clas Tunberga, Charley Gormana i Joe Moore'a. Pierwszy z nich ustanowił nowy światowy rekord szybkości.

## Walne Zgromadzenie Ł. K. S.

### P. Konopka ponownie prezesem klubu.

W sobotę odbyło się walne zgromadzenie ŁKS, przy udziale 120 członków. — Po odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego Zgromadzenia oraz złożeniu sprawozdań przez poszczególnych członków i kierowników sekcji udzielono następującym władzom absolutorium:

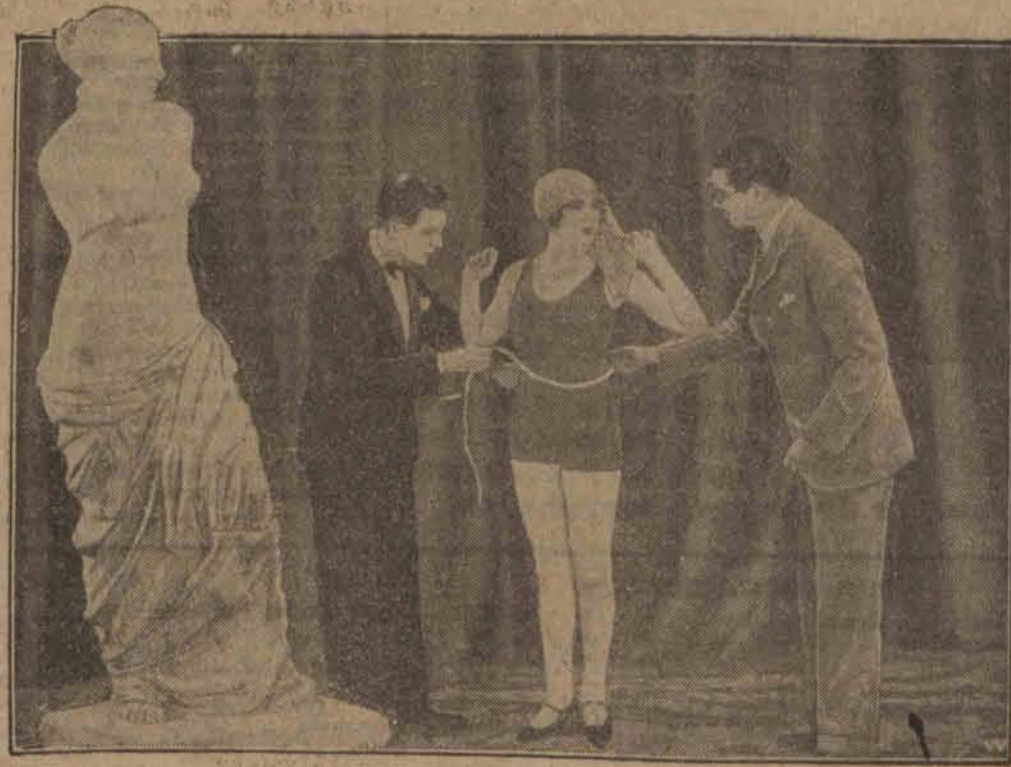
Na prezesa klubu został wybrany ponownie p. Konopka przez akłamację.

Członkami zarządu zostali wybrani większością głosów pp.: Borkowski, Cieś, Goliński, Feja, Kordasz, Inż. Kowalski Stan., Krachulec, dyr. Skibicki, Pfeiffer i Wisławski.

## Radjo-kącik.

### PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Warszawa 400 m. — Godz. 15 Komunikat gospodarczy; 17 Odczyt p. t. „Polowanie na strusia” wygłosi prof. Mieczysław Lepecki (dział: „Podróże — przygody”); 17.30 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), p. Ludwika Balczyńska - Moczulska (śpiew) i p. Lucjan Budkiewicz (wielonczela); 19.29-30 lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. — Lektor prof. Lucien Roquigny; 19.30 Komunikat rolniczy; 19.45 Nad program „Rozmaitości”; 19.55 Odczyt p. t. „Renesans sienieński i florencki” wygłosi prof. Lech Niemojewski; 20.30 Koncert wieczorny. — Czeska muzyka operowa. Wykonawcy: Jarmila Novotna (sopr.), Józef Berlik (tenor) i Emil Pollert (bas), artyści teatru narodowego (Narodni Divadlo) w Pradze; 22 Muzyka taneczna. Retransmisja z cukierni „Wielka ziemianka”.



Scena z nowego filmu amerykańskiego, który wkrótce ukaże się na europejskich ekranach p. t. „Najpiękniejsza kobieta Stanów”.



# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Miejski Kinematograf Oświatowy** —  
Chata za wsią  
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.  
„Apollo” — Sybir (Carskie zbiry.)  
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.  
„Casino” — Wenus w Krainie dolara  
Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 8 i 10 wiecz.  
„Corso” — Express Aizona.  
Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.  
„Czary” — Gospoda pod trupa czaszka  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.  
„Dom Ludowy” — „Żywcem pogrzebani”  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.  
„Grand-Kino” — „Skandal przed ślubem”  
„Luna” — „Kochana Teściowa”.  
Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.  
„Nowości” — „Te z zaułka”.  
Pocz. przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz.  
„Odeon” — „Stacjonny Smotritel”.  
„Reduta” — „Złoty Motylek”.  
Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.  
„Resursa” — Księżna Gdańska  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.  
**Spółdzielnia Pracowników Państwowych Variété.**  
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.  
**Teatr Miejski** — „Gdybym chciała”.  
**Teatr Popularny** — „Taniec szczęścia”.  
Początek o godz. 8.15.

## TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.  
Dzisiaj wieczorem przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych 40, 60 i 80 groszy. Tygodniowe spektakle poniedziałkowe dla robotników zyskały sobie już należytą renomę w jak najszerszych warstwach naszego miasta i cieszą się niesamowitym wprost powodzeniem. Bajecznie niskie ceny uprzystępniają korzystanie z rozrywkę teatralnej nawet najbardziej niezamożnym.  
„Taniec szczęścia” wiodł w 3 aktach z muzyką R. Stolza, który zapełnia widownię teatru codziennie po brzegi, dany będzie i na dzisiejszym spektaklu. Poza tem wiodł ten pozostaje na afiszu do końca tygodnia.

**TEATR MIEJSKI.**  
Dzisiaj ostatnie przed świętami przedstawienie dla inteligencji „Odybym chciała”. Ceny od 50 groszy do 3 zł.  
Jutro przedstawienie zawieszono.  
W środę premiera słodkiej komedii historycznej w 4 aktach Wiktoryna Sardou „Madame Sans-Gene” ze znakomitą artystką polską Marią Przybyłko - Potocką w jej wspaniałej kreacji roli tytułowej. Napoleona gra Mieczysław Szpakiewicz.

## DYŻURY NOCNE APTEK.

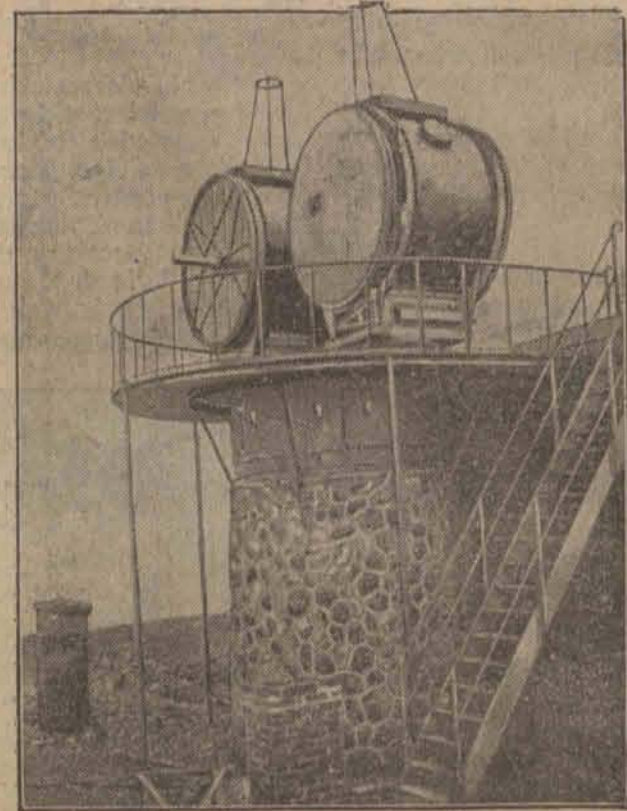
W dniu dzisiejszym t. j. w poniedziałek dyżurują następujące apteki:  
Antoniewicza — Szosa Pabianicka 50.  
Chadzyńskiego — Piotrkowska 164.  
Sokolewicza — Przejazd 19.  
Zundelewicza — Piotrkowska 25.  
Kacperkiewicza — Zgierska 54.  
Praszkowskiej — Brzezińska 56.

## O dobrą książkę dla młodzieży.

Rada Związkowa Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Łodzi, pragnąc ujednolicić prace kulturalno-oświatowe wśród młodzieży pozaszkolnej stanowiącej 90 proc. ogółu młodzieży polskiej, pozostającej bez opieki moralnej, narażonej na ujemne wpływy wielkomiejskiego życia, otwiera sale odczytowe, gimnastyczne, gier i zabaw, a przedewszystkiem czytelnie i bibliotekę dla jaknajszerszych mas młodzieży pracującej w nowonabytym domu przy ul. Serafińskiej L. 111 w tym też celu zwraca się do ofiarności społeczeństwa, prosząc o zafiarowanie zbędnych książek tygodników i pism. Na pierwszy apel Rady Związkowej przyszedł ze swą ofiarnością firmy: Arcf, Urbanowicz, Promień, Gebethner i Wolff, Czytaj, panie i panowie; Majewska, Malinowska, D-równa Moximilnicka, nac. Chwalbiński, Fidler, Konic, Hetman, Ilnicki, Ludwik Nowicki, ks. Descaours, Jarochńska.  
Ofiarodawcom Rada Związkowa prześle Bóg zapłać! Spodziewać się należy, że powyższy przykład ofiarodawców zachęci społeczeństwo do dalszych ofiar na rzecz biblioteki młodzieży.



Nagroda pokoju fundacji Nobla została przyznana (jak już donieśliśmy) za rok 1926. — Stresemannowi i Briandowi, za rok zaś 1925 — Chamberlainowi i amerykańskiemu wiceprezydentowi Dawesowi. Laureatów widzimy powyżej



Największy reflektor świata został ustawiony na szczycie góry M. Valerien we Francji. Reflektor ten ma 2 m. średnicy, zaś siła światła, służącego do orientacji lotników, wynosi 2 milijardy świec.

Składy Elektrotechniczne „ELEKTROPOL” A. SZCZEKACZ ul. Zawadzka 16-a poleca: Upominki gwiazdkowe jako to: żyrandole, ampie, lampy biurowe i na nocne stoliki.

Ceny sprzedaży, detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1,00 dol. ameryk.  
**“OLLA”** jest udowodniono najstarszą produkującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą.  
**OLLA** ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

**INSTYTUT „KEVA” PARIS**  
ODDZIAŁ w ŁODZI, Cegielniana Nr. 6 m. 3.  
Odmładzanie i konserwacja cery. Usuwanie zmarszczek. Oddłuszczenie podbródka i karku. Kształtowanie rysów twarzy. Upiększanie twarzy na bale i wieczorki.  
Przyjm. od 10—8 w., panowie od 2—4.

**FUCHS**  
Piotrkowska nr. 50.  
Telefon 21-36.  
przyjmuje ogłoszenia do wszystkich gazet w Polsce i zagran. na dogodnych warunkach.

**Na wyplatę!**  
Nadobni łodzianie i piękne łodzianki **RUBASZKIN** — spełnia w mig wasze zachcianki.  
Motto.  
Cała Łódź jeden ma dzisiaj fraszunek  
Jaki na gwiazdkę kupić podarunek  
Na to odpowiedź jest tylko jedna  
Wszystko dostaniecie w składzie **Rubaszki.**

Człek biedny, czy też bogaty.  
Za gotówkę — i **NA RATY!**  
Kupi tanio no i składuje,  
Czego dusza tylko pragnie...  
Damskie płaszczki już gotowe,  
Kotikowe — barankowe,  
Rypasowe i bostonowe  
Dalej tafta — mesalina  
Crep-de chine — watolina  
Keldry, chustki i welwety,  
Ręczniki, kapy, serwety,  
Obrusy i etaminy,  
Ponczoszki, aksamit — popeliny  
Torabki — parasole, getry  
Firaniki gotowe — i na metry  
Podpink, narzutki pluszowe  
Dywany — ozdoby łóżkowe  
Różne są towary białe  
Z różnych firm, a jak wspaniałe  
Opal, weloury, flanele,  
No i innych rzeczy wiele  
Znajdziesz nawet wśród tej pliki  
Portjery piękne chodniki  
Ten co kupił niechaj przynia  
Co za piękna jest bielizna  
Do wyboru jest wszystkiego  
Nr. 44 Kilińskiego  
Oczem wie nawet dziecina  
**U LEONA RUBASZKINA**  
Tel. 36-48  
P. S. Przy składzie do usług krawiec damski i męski.

**Gabinet Kosmetyki Lekarskiej**  
Dr. med. P. MARKOWICZOWEJ  
Piotrkowska 124 Godz. przyjęć od 3 — 7 pp. w niedzielę i święta od 11 do 2 pp.  
Choroby skóry, włosów i cery. — Masaż twarzy i ciała — Epilacja. Elektroliza. Elektroterapia.

DR. **G. Rydzewski**  
b. lekarz Szp. św. Łazarza.  
choroby skórne i weneryczne  
Zamenhofska L. 6 od 5-7. niedz. 10-12s  
Przyjmuje od 2-4.

Dr. med. **J. Makowski**  
chor. dzieci  
Główna Nr. 62.  
Tel. 50-02.  
Przyjmuje od 2-4.

Dr. med. **PRYBULSKI**  
choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe.  
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddz. poczekalnia.  
Zawadzka nr. 1.  
Telefon 25-38.

**Szwalnia T-wa Ochrony Kobiet**  
Łódź, Piotrkowska 104-7  
Szyje bieliznę męską, damską, dziecięcą i pościelową, oraz kołdry i abażury. Dzierganie dziurek, kryte szycie, mereżki, ażurki, haft, znaczenie i plisowanie. Pierze i puch i pościel na zamówienia. Ceny przystępne.

Dr. med. **H. LUBICZ**  
Cegielniana 43 — tel. 41-32. — Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. światłem wyżynowem.  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 popół.

Dr. med. **Różaner Stupel**  
Szkoła 12.  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Rentgen. Lampa kwarcowa) Elektroterapia.  
Przyjmuje od 6-9 wieczór  
Panie od 12-3 po poł.

DR. MED. **P. BRAUN**  
Południowa 23  
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).  
Przyjmuje 9 do 1 i od 5-8 wiecz. 1  
Tel. 40-26.

Dr. **S. Lewkowicz**  
Choroby skórne, weneryczne i pociowe  
Konstantynowska 12  
Tel. 55-52.  
przyjmuje od g. 9 -1 i od 6-8, dla pań od 4-5.  
Dla niezamożnych ceny lecznicze.

**Na raty!**  
materiały bawełniane, wełniane, jedwabne  
**M. BORTNER**  
Piotrkowska 114. (sklep frontowy)  
Zaginęła księżeczka ubezpieczeniowa Kasy Chorych m. Łodzi wydana na nazwisko Anny Radajewiczówny zam przy ul. Śląskiej 21. Ibanio na wyplatę (obuwie Piotrkowska 37 w podwórku III-cie wejście Paulina Wilde, ul. Kielna 3, Zgubiła legitymację jednorazową wydaną w Łodzi.

Cena prenumeraty:		Ceny ogłoszeń:	
W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60	Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Dla robotników	2.20	Za tekstem	25
Na prowincji	3.30	Nekrologi	25
Zagranicą	6.00	Komunikaty	25
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie	zł. 6.90	Zwyczajne	6
	Odnoszenie do domu 30 gr.	Drobne 10 gr. poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurier Łódzki” ul. Zawadzka Nr. 1. Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski